

Nasza tolerancja

Jedną z najważniejszych zapowiedzi wyborczych dr. Karola Nawrockiego jest wypowiedzenie paktu emigracyjnego. Co prawda jest to kompetencja rządu, ale przyszedł prezydent wybrany w powszechnym głosowaniu, jako najwyższy przedstawiciel Narodu polskiego, reprezentuje państwo w stosunkach zewnętrznych gdyż ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe. Ma też prawo zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie zgodności umowy międzynarodowej z Konstytucją. Zakładam, że naszego Trybunału Konstytucyjnego nigdy nie zastąpi Europejski Trybunał Sprawiedliwości ani Europejski Trybunał Praw Człowieka czy Komisja Europejska UE. Najważniejsze jest to, że nasz kandydat na prezydenta reprezentuje pogląd zgodny z odczuciami polskiego społeczeństwa, które w większości sprzeciwia się nielegalnej emigracji.

Po uszczelnieniu zapory na granicy z Białorusią okazało się, że nielegalni emigranci docierają do nas z Niemiec. Według niemieckich danych do Polski zawrócono już ponad 10 tysięcy obcych, nieznanym nam ludzi. Zdaniem Niemców są to osoby słabo przydatne w ich gospodarce, a więc źle ogólnie wykształcone, tym bardziej technicznie. W większości to osoby wyznania muzułmańskiego i swoje pierwsze kroki kierują w stronę tych współbraci, którzy mają już jakieś zaczepienie w nowym miejscu. Dlatego tak dużo widziano ich w Gdańsku, w czasie gdy obchodzili ramadan. Widok dla nas nieco szokujący, ale już typowy dla państw na Zachodzie. Wyznawcy Allaha praktykują publicznie swoją religię, widać to szczególnie w okresie ramadanu, gdy tymczasem chrześcijanie, przed Wielkanocą, w okresie Wielkiego Postu, skupiają się na modlitwach i pokucie w kościołach, tych, które są jeszcze czynne. Ramadan na Zachodzie jest widoczny w sklepach, reklamach, mediach, wszędzie tam, gdzie są

muzułmanie, a w prezentowanych treściach „ramadanowych” widać szczególną troskę o to, aby nikogo z nowych przybyszy nie urazić. W ten sposób muzułmanie czują się jak u siebie, pod jednym wszakże warunkiem, aby chrześcijańskie uroczystości i ceremonie nie odbywały się w ich sąsiedztwie, bo to razi ich uczucia religijne. Mamy więc zupełnie inne pojmowanie, czym jest tolerancja, także religijna. Wzorem dla innych była dawna Polska, która od stuleci szczyciła się religijną tolerancją. Bolesław Pobożny (XIII w.) książę kaliski, nadał tysiącom Żydów takie przywileje jakich nie mieli nigdzie w Europie. Za czasów króla Władysława Jagiełły i jego stryjecznego brata Witolda przyjmowaliśmy bardzo chętnie Tatarów szukających schronienia w Rzeczypospolitej przed prześladowaniami Złotej Ordy i Krymu. Chętnie, gdyż odznaczali się siłą zbrojną a zasiedlali tereny wokół Wilna, Trok, Grodna czy Kowna oraz obecną Suwalszczyznę. Są z nami od XIV wieku i są lojalnymi obywatelami Polski, choć nadal wyznają islam. Na Lubelszczyźnie do dziś można spotkać ludzi noszących obco brzmiące nazwiska rozpoczynające się od przedrostka „mac”: Mackowscy, Mackińscy, itd. To potomkowie dawnych Szkotów, których prześladowali protestanci. Zawitali też do nas prześladowani prawosławni, którzy sprzeciwili się polityce cara Piotra I, gdy podporządkował sobie prawosławną cerkiew. Dwie małe cerkiewki stoją do dziś we wsi Wojnowo, między Rucianem-Nidą a Mikołajkami. Wcześniej rozgościli się u nas luteranie, a potem arianie i kalwini, przedstawiciele nurtów protestanckich w Kościele. To w Polsce znaleźli godne warunki do wyznawania swojej wiary, przyczyniając się też, jak Andrzej Frycz-Modrzewski do naprawy Rzeczypospolitej czy jak Mikołaj Rej do stworzenia nowoczesnego języka polskiego. Nie znaczy to jednak, że stosunki chrześcijan wobec zwolenników Tomasza Lutra czy Jana Kalwina były tylko sielankowe. Na przykład arian oskarżono o

sprzyjanie Szwedom i dano im wybór – albo przejście na katolicyzm, albo wygnanie z Polski. A więc obecność na polskim terytorium wiązała się z oczywistą lojalnością w stosunku do kraju zamieszkania. Dlatego tak trudno nam zrozumieć zachowanie niektórych Polaków, np. posłów na sejm, obrażających polskich żołnierzy pełniących służbę na granicy z Białorusią. Najdobitniejszym tego przykładem jest film Agnieszki Holland szkalujący Polaków. Kim są ci ludzie? Na pewno nie polskimi patriotami. Na koniec refleksja po spotkaniu w pewnej szkole z grupą przyszłych maturzystów. Już w prawie każdej polskiej szkole są młodzi z innych państw. Najwięcej Ukraińców, ale są także niekiedy, nieliczni jeszcze młodzi muzułmanie. Jak ich traktować, aby utrzymać przyjacielskie stosunki, aby ich nie urazić, a zarazem nie pozwolić na to, aby swoim postępowaniem wymuszali na nas tylko wygodne z ich punktu widzenia reakcje pod pretekstem, że są mniejszością. Chodzi tu o tak źle przez nas postrzeganą „roszczeniowość”. Prof. Jan Majchrowski też dostrzega ten problem i prognozuje, że czeka nas wielkie zadanie wychowania tych mniejszości w duchu tradycyjnej polskiej tolerancji. A prawdziwa tolerancja nigdy nie powinna się przemieniać w akceptację, jeśli nasza narodowa kultura i tożsamość; prawo, religia, obyczaje, tradycje, zwyczaje zostanie naruszona. I trzeba dołożyć trudu, aby wychowywać młodych emigrantów na takich polskich obywateli, którzy uznają za oczywistość fakt naszych słuszných praw we własnym państwie władanym przez Polaków od ponad tysiąca lat.

335 wSieci 21.04.2025

www.wojciechreszczyński.pl